CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2247. **Lwów, wtorek dnia 3. (16.) marca 1915.** **Rok V.**

Baligród, Koziowa, Obertyn.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie, 2 (15) marca.

W okolicy **Przasnysza** posunęliśmy się wśród walki naprzód na całym froncie od kolei żelaznej ku Mławie do rzeki Orzyc i na lewym jej brzegu. Kontrataki Niemców wszędzie odparto.

Artylerja **Ossowca** rozbiła kilka ciężkich dział z baterji oblężniczych, znajdujących się w promieniu działania ognia twierdzy.

Na lewym brzegu **Wisły** nie było walki.

W Karpatach ogółem nie ma zmian.

Ataki Austrjaków w stronie **Baligrodu,** oraz Niemców na górę 992 pod **Koziową** odparto.

We Wschodniej Galicji nasze wojska odparły nieprzyjaciela w okolicy na północ od **Obertyna.**

Pod **Przemyślem** walki artylerji.

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH według „Armiejskiego Wiestnika"

1 (14) marca w rejonie za Wisłą bez istotnych zmian. W Galicji 25 lutego (10 mar.) i 28 lut. (13 m.) walki nie ustawały. Na froncie Ciężkowice—Gorlice—Sękowa oddzielne ataki Austrjaków bezzwłocznie odpieraliśmy, przyczem w rejonie Sękowej nasze oddziały w szybkim ataku zadały Austrjakom większe straty, biorąc w niewolę 6 oficerów i przeszło 300 szeregowców. Najzawziętsze ataki Austrjaków w tych dniach uderzały w rejonie między kierunkiem Meżö Laborczowskim a stryjskim. Na północ od Woli Miechowej nieprzyjacielowi udało się też miejscami naprzeć na nasze oddziały, ale naszem energicznem przejściem do ataku odrzuciliśmy Austrjaków, a skutecznem uderzeniem w skrzydło w rejonie Łupkowa zadano im większe straty. Zajęliśmy tu Smolnik, a prowadząc atak w dalszym ciągu, wzięto 26 lutego (11 marca) dwa działa polowe, dwie 15-cm. haubice, 7 karabinów maszynowych i w jeńcach 40 oficerów, 3 lekarzy i 2196 szeregowców. 27 lutego (12 mar.) atak, nie bacząc na silny ogień, szedł w dalszym ciągu, przyczem wzięliśmy jeszcze 6 karabinów maszynowych, 14 oficerów i ponad 600 szeregowców. Ataki przeciwnika w tych dniach w okolicach Rabe i Tarnowa kończyły się dla niego także bez skutku. W jednem miejscu wzięliśmy w niewolę całą kompanję Austrjaków. W ciągu dnia 27 lutego (12 marca) nieprzyjaciel w gęstych formacjach znowu wykonał szereg ataków na wzniesienia na północny zachód od Rabe; zatrzymaliśmy je naszym ogniem. Rozpoczętą ofenzywę znacznych sił austrjackich na Radziejów drogo przeciwnik okupił, a pozostała bezskuteczną. W kierunku stryjskim, w rejonie Koziowej 27 lutego (12 mar.) i 28 lutego (13 mar.) następowały nieprzerwanie zawzięte ataki Niemców, ale nie miały sukcesu, świetnie odparte przez nasze kontrataki. W nocy na 27 lutego (12 marca) pod Rożanką nasze oddziały w nocnym ataku zadały nieprzyjacielowi większe straty i zdobyły około 400 jeńców z 30 oficerami. W kierunku Munkacza 24 lutego (9 mar.) przy zajęciu Niezwisk przez naszą konnicę zupełnie zniszczono 3 swadrony niemieckich huzarów. Wzięto 10 oficerów i 25 szeregowców, dwa karabiny maszynowe. Rozpoczęta 26 lutego (11marca) w tym rejonie ofenzywa przeciwnika i szczególnie zawzięte ataki pod Niezwiskam zostały odparte uderzenem drużynowem. Nieprzyjacielowi zadano ogromne straty i wzięto wiele jeńców.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Paryż. (PAT). 2. (15.) marca. Wieczorne urzędowe obwieszczenie:

Niewielka angielska eskadra bombardowała Westende; wyniki ostrzeliwania są zadowalające.

Koło Neuve-Chapelle Anglicy mieli rozstrzygające powodzenie i posunęli się tu na 1200 do 1500 metrów na froncie długim mniej więcej na trzy kilometry, zajmując przytem trzy następujące po sobie linje okopów i silnie obwarowane miejsce.

Na południe od Neuve-Chapelle odparto wszystkie zażarte ataki Niemców. Nieprzyjaciel poniósł poważne straty, pozostawiając w ręku Anglików jeńców w liczbie znacznie większej, aniżeli początkowo donoszono.

W Szampanii umocniwszy naszą nową linję frontu, posunęliśmy się w niektórych punktach. Ponadto zabezpieczyliśmy naszą dyzlokację na linji wzgórz, odebranych nieprzyjacielowi.

Na wyżynie argońskiej, koło Four de Paris, zajęliśmy 300 metrów okopów i pojmaliśmy jeńców.

Dwa kontrataki odparto

Na prawym brzegu Mozy, koło Eparge, Niemcy próbowali wykonać atak, zatrzymany w samym początku przez nasz ogień. Tak samo było koło Chamoi, na północ od Badonville.

Londyn. (PAT.) 1 (14) mar. Ministerstwo wojny ogłasza;

Wczoraj popołudniu nieprzyjaciel przedsięwziął zażarty atak i kilka mniej silnych kontrataków. Wszystkie ataki odparto. Wnioskując z ilości poległych i z opowiadań jeńców, pojmanych w liczbie blisko 1720, straty nieprzyjaciela w tych walkach musiały być bardzo wielkie. — Przez trzy dni Niemcy stracili nie o wiele mniej jak 10.000. Rano 1 (14) marca francuski aeroplan wysadził w powietrze pociąg na pewnej stacji.

Rzym. (PAT) 2. (15/III.) Izba deputowanych na nadzwyczajnem niedzielnem posiedzeniu nadal obradowała nad ustawą o gospodarczej i wojskowej obronie kraju.

Minister sprawiedliwości Orlando zbijał zarzuty, jakoby ustawa krępowała swobody obywatelskie. Ustawa nie ma na celu ograniczania swobody prasy, ale ma na oku jedynie walkę ze szpiegowstwem.

Dowódzca republikanów, prezes Towarzystwa dziennikarzy, Barsilai, oświadczył, że jakkolwiek ustawa zagraża dziennikarstwu, to jednak głosować będzie za ustawą, gdyż ma ona wielkie znaczenie dla ojczyzny.

Barsilai zakończył, zwracając się do rządu, następującemi słowy:

Baczcie, aby narodowe dążenia, o których mówicie, nie były uszczuplone w czasie rokowań z państwami, od których musimy uzyskać dla siebie swobodę działań na Adrjatyku.

Sztokholm (PAT) 2. (15/III.) Z Wiednia donoszą, że wskutek podrożenia bydła zamknięto tam 200 jatek.

Bukareszt 28/II (13/III) PAT. Pomimo perswazyj premjera Bratiana, minister skarbu Kostinescu trwa przy swej dymisji. Położenie zawikłało się; mówią o dymisji innych jeszcze ministrów i o zastąpieniu ich przez stronników Bratianu. Dziś król odwiedził Bratianu i konferował z nim dłuższy czas. Margiloman, Carp i Majorescu prowadzą usilną agitację germanofilską.

Sofja (PAT) 1. (14/3 Agencja bułgarska donosi, że wymysłem są wiadomości greckich dzienników, jakoby w Sofji odbyła się rada koronna, na której Radosławow zaproponował przyłączenie się do trójporozumienia i wystąpienia przeciw Turcji, przyczem przywódcy stronnictw przyłączyli się do zdania Radosławowa, król zaś miał oświadczyć się za napadem na Grecję, a potem wszystkiem Radosławow miał się podać do dymisji.

Bukareszt. (PAT). 2. (15.) III. Przybył drogą na Włochy Gennadiew, który odbył konferencję z Hamil-bejem, prezydentem tureckiego parlamentu, przebywającym także w przejeździe w Bukareszcie.

Sztokholm. (PAT.) 2 (15) mar. Zatopienie szwedzkiego parowca Hanny zatrwożyło całą prasę.

Konserwatywne gazety, które wszystkie sprzyjają Niemcom, starają się uspokoić opinię publiczną zapomocą oświadczenia, że szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało jeszcze urzędowej wiadomości.

Najwięcej rozpowszechniona liberalna Stokholms-Tidningen nie ma wątpliwości, że parowiec zatopiony został przez torpedę niemiecką bez poprzedniego ostrzeżenia i rewizji.

Gazeta „Social-Demokraten" nazywa blokadę niemiecką zapomocą łodzi podwodnych typowym przykładem, nieposzanowania praw międzynarodowych przez Niemców.

Kairo. (PAT) 2 (15) mar. Traktat handlowy między Grecją a Egiptem, którego odroczony termin upływa 2 (15) kwietnia nie został odnowiony. Głównym warunkiem jaki Grecja przedstawia dla zawarcia nowego traktatu jest wyrzeczenie się uprawy tytoniu przez Egipt.

Kijów 2. (15) marca. PAT. Zebranie syndykatu cukrowników postanowiło zwiększyć fabrykację rafinady w najbliższej kampanji z 62 na 65 miljonów, a także podnieść o 5 prc. ilość rafinady wypuszczoną na rynek wewnętrzny.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

W GALICJI.

Na froncie karpacko-galicyjskim komunikat, notując szereg pomyślnych dla armji rosyjskiej epizodów pod Sękową, pod Rabem i Nieżwiskami (na południowy wschód od Stanisławowa, na prawym brzegu Dniestru położonemi), gdzie kozacy dońscy znoszą trzy szwadrony huzarów pruskich — podaje prócz tego ważną wiadomość o zdobyciu przez Rosjan Łupkowa i Smolnika, co w znacznym stopniu utrwala ich pozycję w Karpatach. Wśród zdobytych przez Rosjan w walkach o Łupków i Smolnik trofeów, znalazły się dwa ciężkie moździerze, co świadczy o szerszej akcji, jaką w rejonie tym zamierzali rozwinąć Austrjacy.

Niezrażeni olbrzymiemi stratami, poniesionemi pod Kozłówką, Austro-Niemcy w dalszym ciągu prowadzą wściekłe ataki na tę pozycję, tracąc bezowocnie wciąż nowe zastępy żołnierzy. (Dz. Kij.)

KONTYNGENT WOJSKOWY AUSTRJI I NIEMIEC.

„Russkij Inwalid“ powtarza za „Morning Post“ obliczenia kontyngentów wojskowych Austrji i Niemiec.

Za podstawę przyjęto tu przypuszczenie, że na początku wojny liczba wyćwiczonych wojsk niemieckich, licząc w to oficerów, oraz oddziały pomocnicze, nie wiele przewyższała cztery miljony. Z tej liczby na pozycje frontowe posłano około miljona. Reszta pozostawała dla wypełnienia luk i formowania nowych dywizji i korpusów. Oprócz tych wyćwiczonych żołnierzy, którzy służyli w armjach regularnych, było około sześciu miljonów landszturmistów. Ogółem miały Niemcy dziesięć miljonów zdolnych do boju żołnierzy w wieku do 45 lat, a ponadto od początku wojny zaczęto ćwiczyć 1 miljon 790 tysięcy młodzieży w wieku 17 do 20 lat, z których przynajmniej sto tysięcy należy wyłączyć z powodu nienadania się do służby. Z sześciu miljonów lansztumistów należy również odliczyć osoby, znajdujące się poza granicami Niemiec, chorych, oraz pracujących w przedsiębiorstwach przemysłowych, mających znaczenie dla wojskowości.

W Austro-Węgrzech — zdaniem tego samego sprawozdawcy — było z początkiem wojny około 900 tysięcy wojska polowego, a razem z wyćwiczonemi rezerwami do trzech miljonów, reszta zaś kontyngentu austro-węgierskiego, w wieku 17 do 42 lat równa się 4 i pół miljonom. Ogólna tedy liczba wojska wynosi 7 i pół miljona, z czego należy odliczyć tak samo to, co odliczyło się w Niemczech. Jeżeli odliczymy z liczby ogólnej wojsk austro-węgierskich straty, poniesione do chwili obecnej, to z obrachunku rzeczonego sprawozdawcy pokaże się, iż w Niemczech pozostało w przybliżeniu 7 i pół miljona, a w Austro-Węgrzech 4 mil. żołnierzy zdolnych do walki.

—:::—

Sztokholm 28/II (13/III) PAT. Z Berlina donoszą, że parlamentowi niemieckiemu przedłożony został projekt emisji obligacji na zapas banknotów cesarskiego banku na sumę 120 miljon.

Sztokholm. (PAT) 28/II 13/III. Z Berlina donoszą: Oficjalnie ogłoszono o zamierzonym zakazie wywożenia węgla, koksu i brykietów. W doniesieniu wskazane są środki, przyjęte dla uregulowania zapasów węgla zarówno w kraju, jak i za granicą. Będą dopuszczone również wyjątki.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 1 (14) III. Komunikat ofic. z 28. II. (13. III.) wieczorem. Po energicznych utarczkach dni ubiegłych nastał spokój z obu stron. Na całym froncie dzień zaznaczył się tylko paru walkami artylerji. Wszędzie zachowaliśmy nasze pozycje. W czasie oczyszczania zdobytego przez nas pola walki i zbierania oręża znaleźliśmy dwa karabiny maszynowe, tak że ogólna liczba straconych przez nieprzyjaciół karabinów dosięga 4. W lesie Lepretre odparliśmy decydująco próbę Niemców wykonania ataku.

NA MORZU.

Londyn. (PAT) 1 (14) III. Admiralicja donosi, że jeszcze 7 okrętów angielskich o pojemności od 1794 do 4658 tonn zostało napadniętych przez podwodne łódki. Wypadki te zaszły w okresie od 25. II./10. III. w Lamanche i w kanałach bristolskim i irlandzkim. Dwa z tych okrętów zatopiono. Zatopienie dwu nie potwierdziło się, zatopienie trzech innych nie udało się. Zginęły 3 osoby.

Londyn. (PAT) 1 (14) III. Agencja Reutera donosi, z Waszyngtonu, że rząd postanowił nie donosić o terminie danym parowcowi „Prinz Eitel“ dla naprawy uszkodzeń.

Paryż. (PAT). 1 (14) marca. „Journal“ przypuszcza, że jutro w organie rządowym będzie opublikowany dekret o środkach, przedsięwziętych przez sojuszników celem przerwania handlu morskiego z Niemcami. Skonfiskowane towary będą sprzedawane a uzyskane pieniądze przekazane właścicielowi. Statek będzie wypuszczony na wolność. Spis przedmiotów, stanowiących kontrabandę nie będzie opulikowany, lecz rządowi będzie przyznane prawo zezwalać na handel niektórymi przedmiotami z Niemcami.

—:::—

Sztokholm. (PAT.) 28 lut. (13 mar.) Z Berlina donoszą, że w budżecie na r. 1914 z rozchodów wyłączone są wydatki na dyplomatyczne i konsularne urzędy w krajach nieprzyjacielskich w sumie 2,800.000 rubli. Wydatki zaś niemieckich kolonji łącznie z Kia-czau wyszczególnione są w sumie zeszłorocznej. Stałe wydatki na armję wykazane są w sumie 1407 milionów, wobec 871 milionów zeszłorocznych. Wydatki na flotę wynoszą 110 milionów wobec 221 milionów w zeszłym roku. Wydatki na broń, zapasy wojenne, budowę i uzbrojenie okrętów zostały wyłączone z budżetu.

WŁOCHY.

Rzym. (PAT) 1 (14) III. W „Messagero“ pomieszczono telegram z Wiednia, telegrafowany z punktu pogranicznego, podający wiadomość pochodzącą z dobrze poinformowanego źródła, że cesarz Franciszek Józef odpowiedział odmownie na propozycję niem. oddania Włochom okręgu trydenckiego do Isomo. Odmowa ta została zupełnie uznaną przez ministrów austro-węgierskich, zaczynając od Buriana, jak wiadomo, skłonnego do układów. Wiadomość ta godzi się z telegramem oficjalnym i niedawnem widzeniem się Cesarza z Burianem.

Rzym. (PAT). 1. (14.) III. Wczoraj w salach Towarz. dziennikarzy włoskich Maeterlinck i belgijski deputowany Destre w obec licznie zebranej publiczności rzymskiej wygłosili gorące mowy o męczeńskiej agonji Belgji, zniszczonej przez Niemców za to, że nie chciała popełnić niehonorowego czynu przepuszczenia Niemców przez swoje terytorjum dla zgnębienia Francji. Publiczność, wśród której było wielu posłów i senatorów uroczyście applauzowała mowców wołając „niech żyje Belgja“, „wojna Niemcom“. Wychodząc koło północy z sali tłum chciał wykonać wrogą demonstrację przed poselstwem austrjackiem, ale został rozprószony przez karabinierów.

RUMUNJA.

Bukareszt. (PAT) 1 (14) III. Dymisja min. finansów Costinescu została wywołana wyrzutami posłów. W czasie gorącej wymiany myśli w czasie ostatniego posiedzenia parlamentu posłowie zażądali szybkiego zaaprobowania prawa o zakazie wywozu żyta, grochu i jęczmienia. Continescu godził się i ustawa została przyjęta jednogłośnie i posłana do zawotowania w senacie. Jednakowoż senat został rozpuszczony przed przysłaniem tekstu ustawy. Posłowie zaczęli obwiniać Costinescu o umyślny manewr rządu, który szybko zamknął parlament. Costinescu uważając zarzuty za uwłaczające zgłosił swoją dymisję. Ustąpienie Costinescu wywołało sensację i rozliczne pogłoski. Costinescu niejednokrotnie występował jako stronnik trójporozumienia i cieszy się opinją wielkiej zacności i patrjotyzmu. Toke-Jonescu oświadczył korespondentowi Agencji, że spodziewa się nakłonić Costinescu do cofnięcia prośby o dymisję, uważając jego dymisję za wielką stratę Rumunji w tak poważnej chwili.

Bukareszt (PAT) 1 (14) III. Na nalegania Bratianu minister Costinescu cofnął prośbę o dymisję.

†

MARJAN OLSZEWSKI

Po raz drugi w krótkim przeciągu czasu, przychodzi nam opłakiwać bolesną nad wyraz stratę kolegi redakcyjnego. Jednego — śp. Milkę — zabrała nam wojna — drugiego tyfus.

Ofiarą jego padł Marjan Olszewski, od kilku miesięcy członek redakcji naszego pisma, a w latach poprzednich referent artystyczny „Gazety Wieczornej“. Bo śp. Olszewski był przedewszystkiem artystą, artystą w najpiękniejszem i najszlachetniejszem tego wyrazu znaczeniu. Miał duszę artystyczną, wrażliwą na piękno, odczuwającą je głęboko. Obdarzony wybitnym talentem malarskim i w malarstwie ponad wszystko rozkochany, poświęcał mu każdą wolną od innych zajęć chwilę. Obrazy jego, malowane przeważnie pastelem lub węglem, rzadziej olejne, oglądaliśmy często na wystawach Tow. Przyjac. Sztuk pięknych, sporo ich było także w Salonie Sztuki przy ul. Akademickiej. Salonem tym zajmował się serdecznie, jako jeden z jego organizatorów.

Po za malarstwem uprawiał śp. Marjan krytykę. Jako krytyk wyrobił sobie opinię doskonałego, subtelnego znawcy sztuki, w sądach niezależnego i bezwzględnie uczciwego. Wrodzone poczucie piękna wsparły u Olszewskiego głębokie fachowe studja zagranicą, lata spędzone na uniwersytecie monachijskim, w tem najświetniejszem środowisku współczesnego malarstwa. Piórem władał równie dzielnie jak pędzlem. Czytelnicy nasi znali to pióro dobrze. Bo nie mając „inter arma“ ani tematu ani miejsca, by na szpaltach pisma omawiać sprawy bezpośrednio ze sztuką związane, rozważał szereg problemów politycznych i filozoficznych, okazując przy tem wielką ścisłość w logicznem przeprowadzaniu swych tez i nieprzeciętny talent pisarski. Był cenną siłą naszego pisma, które traci w nim dzielnego i sumiennego współredaktora.

Człowiek osobiście nadzwyczaj dobry i sympatyczny, wysoko wykształcony i inteligentny, umiał sobie zjednać wszystkich, którzy się z nim stykali. Należał do tych niewielu jednostek, które miały i mają dużo przyjaciół a nie miały wrogów. Takim był też jako kolega redakcyjny. Sumienny w pracy, tej pracy się nie lękający, uczynny i chętny, cieszył się nadzwyczajnym mirem wśród nas wszystkich.

Przed trzema niespełna tygodniami zaniemógł. Nabawił się tyfusu brzusznego, do którego przyłączyło się zapalenie opłucnej. Choroba była poważna, mimo to wierzyliśmy, iż młody, silny organizm Marjana przezwycięży ją. Niestety, stało się inaczej! Wczoraj wieczór stan Jego gwałtownie się pogorszył, gorączka wzrosła i w nocy śmierć Go nam zabrała.

Cześć Jego pamięci! *Z. T.*

* *

Ś. p. Marjan Olszewski urodził się w 1881 r. we Lwowie. Po ukończeniu szkół średnich uczęszczał na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, poczem wyjechał na studja na uniwersytet monachijski. Studjował filozofię i historję sztuki. Po powrocie do Lwowa poświęcił się malarstwu, w którem szybkie robił postępy, oraz krytyce sztuki. Pracował w „Słowie Polskiem“, a następnie w „Gazecie Wieczornej“, jako referent artystyczny, ostatnio zaś jako stały członek redakcji. Ponadto ogłosił drukiem kilka rozpraw z dziedziny sztuki i redagował pismo „Widnokręgi“.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

We wtorek 3/16 marca, pierwszy raz, „Majster i czeladnik“, komedja w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Souppe'go.

W środę 4/17 marca, „Wykradziona żona“, komedja w 3 a. Z. Przybylskiego, część muz.-wok. w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, H. Millera i dyr. W. Barącza i taniec „Metelot“ we dwie pary.

W czwartek 5/18 marca, pierwszy raz, „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 a. podług Marsa i Desvollieresa, muzyka Jana Gilberta.

W piątek 6/19 marca, pierwszy raz, „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequina, część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, H. Millera i dyr. W. Barącza i taniec „Motelot“ we 2 pary.

W sobotę 7/20 marca, „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 a. podług Marsa i Desvollieresa, muzyka Jana Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem gra dziś po raz pierwszyświetną komedję 2 aktową Józefa Korzeniowskiego p. t. „Majster i czeladnik“, zaliczoną do celniejszych utworów tego znakomitego i płodnego pisarza z okresu Mickiewiczowskiego. Pełną obsadę ról w tej komedji stanowią pp.: A. Zielińska, E. Czermańska, W. Javorski, J. Dobrzański, E. Kalinowski, M. Pell i A. Neumann. Reżyseruje p. K. Okornicki. Przedstawienie to uzupełni operetka „Piękna Galatea“, urocza operetka, grana dziś przedostatni raz.

Jutro ukaże się po raz drugi „Wykradziona żona“, Z. Przybylskiego, na której publiczność bawiła się wczoraj doskonale, i odbędą się produkcje muzyczno-wokalne i tańce. Dyr. W. Barącz w nowym repertuarze — witany, nagradzany i żegnany zazwyczaj burzą oklasków.

—::—

Ś. p. Stanisław Burzyński. „Dz. Kij.“ donosi o śmierci śp. Stanisława Borzyńskiego. Była to postać piękna i typowa, którą znał i szanował cały Kraków, [illegible] nie mówiąc o Galicji, na której sprawach niejednokrotnie głos przykutego do łoża starca — zaważył... Był to bodaj czy nie ostatni „karmazyn polski“ w szlachetnym i pięknym stylu... Przekonany szlachcic, posiadający żywą, czynną wiarę i w prawa i w obowiązki klanów rodzinnych, których zespół winien tworzyć „rzeczpospolitą szlachetnych“ i winien pod zawołaniem Boga i honoru służyć — ojczyźnie... Czysty, ofiarny, całe życie rodzinie, „braciom“ i krajowi służący — posiadał wpływy szerokie, szacunek bez zastrzeżeń i miłość tych, którzy go znali... Urodził się przed siedemdziesięciu kilku laty na Wołyniu w rodzinnej Troszczy, jako syn śp. Karola i Faustyny z hr. Jabłonowskich. Porwany zawieruchą styczniową cały wiek męski i starczy spędził na emigracji, początkowo w Dreźnie a przez kilkadziesiąt ostatnich lat w Krakowie. Zostawił brata Jana ożenionego z hr. Czapską i mającego dwóch synów i córkę oraz dzieci siostry ś. p. Janowej Paszkowskiej. Umarł w ubiegłą niedzielę w Krakowie.

Nowy dziennik p. t. „Lwowskij Wiestnik“, zaczął wychodzić od niedzieli w miejsce „Lwowskiego Woj. Słowa“, którego ostatni numer wyszedł w sobotę. W części nieoficjalnej czytamy, że „Lw. W.“ będzie gazetą dla Rosjan w Galicji. Pismo to redaguje kornet p. Suchotin.

Zapotrzebowanie robotników. Rynek pracy we Lwowie zaczyna się powoli ożywiać. Do miejskiego biura pracy wpłynęło przed kilku dniami zgłoszenie o zapotrzebowanie znacznych sił roboczych. Pracę może znaleźć natychmiast 30 mężczyzn i 25 kobiet, a zajęci będą na roli. Bliższych informacji udziela Miejskie biuro pracy przy ul. Ossolińskich (róg Chorążczyzny).

Środek przeciw tyfusowi. W wojsku francuskiem niema tyfusu dzięki stosowaniu szczepienia ochronnego metodą Vencenta. Metoda ta polega na utworzeniu zabitej kultury bakcyla tyfusu. Dawniejsze próby zawodziły, ponieważ szczepionka poddana działaniu już tylko temperatury 50° C. traciła skuteczność. Vencent zauważył, że czterogodzinne traktownie kultury bakcylą tyfusu eterem zabija bakcyle i ich zarodki (spory), przyczem eter można odparować już w temperaturze pokojowej, a mimo to szczepionka będzie równie dobrze wyjałowiona jak przez gotowanie, którego nie znosi.

Szczepionkę przeciw tyfusowi otrzymuje się następującym prostym sposobem: Nieco krwi człowieka chorego na tyfus szczepi się na płynnej, wyjałowionej przez uprzednie gotowanie pożywce. Po 48 godzinach rozwinęła się już kultura dostateczne. Wtedy dodaje się większą ilość eteru (siarczanego czyli etylowego) i pozostawia przez 4 godziny, często skłócając. Po odparowaniu eteru pozostaje gotowa do użytku szczepionka. Nie trzeba dodawać, że cały proceder musi się odbywać z zachowaniem wszelkich ostrożności, by wszystko, co się styka z kulturą i szczepionką, było ściśle jałowe. — W wojsku francuskiem otrzymują szczepionkę z żołnierzy kolonialnych, którzy z początku wojny przywieźli tyfus. Szczepionka Vencenta nadaje się tylko do szczepienia ochronnego, ale n e do leczenia osób już chorych na tyfus. Te ostatnie leczą wstrzykiwaniami kultur, zawierających po 600 miljonów bakterji. Takich wstrzykiwań zadają żołnierzowi choremu trzy, poczem po wyzdrowieniu jeszcze ½ dawki dla uniknięcia recydywy. Wobec prostoty sposobu przygotowywania szczepionki Vencenta wartoby i u nas zaopatrzyć się w większy zapas jej, ponieważ i u nas się już zdarzyły wypadki tyfusu. (N. Wr.).

Z Zagłębia Dąbrowskiego. „Nowa Gazeta“ otrzymała następujące wiadomości z Zagłębia: Wbrew pierwotnym pogłoskom kopalnie węgla Warszawskiego Towarzystwa nie są zalane i zniszczone, lecz odbywa się w nich produkcja. Równie funkcjonuje kopalna Renard. Produkcja jednak jest znacznie zmniejszona i naogół stanowi jakąś 8-mą część normalnej. Tak samo i liczba robotników została znacznie ograniczona. Koleje podjazdowe zostały puszczone w ruch i dochodzą do Będzina, Częstochowy i Łodzi.

Szkolnictwo rosyjskie w Galicji. Dyrekcja szkół ludowych zamierza w drugiej połowie marca lub z początkiem kwietnia otworzyć nowe rosyjskie kursy pedagog czne. Podjęto także starania o utworzenie seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. W Galicji wschodniej w przeciągu marca będzie otwartych 100 ministerjalnych szkół ludowych. W niedługim czasie zostaną otwarte w zajętej przez Rosjan części kraju szkoły parafialno-cerkiewne tam, gdzie są już obecnie zorganizowane.

„Casino de Paris“ rozpoczęło w niedzielę przedstawienia premierą nowego programu. Główną jego atrakcję stanowi jednoaktowa operetka Suppego „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka ogromnie wesoła i starannie na scenie „Casina“ wystawiona. Publiczność doskonale się bawi, zwłaszcza że pp. Zaremba i Kuligowski w głównych rolach grają z ogromnym humorem i temperamentem, prześcigając się wprost w nadzwyczajnych dowcipach i „kawałach“ wszelakiego rodzaju. Dzielnie sekunduje im p. Delius, jako „ochmistrzyni“ dziesięciu cór, doskonała w tej roli pod każdym względem, oraz owe dorodne córy, popisujące się śpiewem i tańcem, pp. Burkacka, Dobrowolska, Kossakowa, Koszncka, Lipowska, Lembowska, Stadnikowa, Stochelska, Vallon i Załęska. Wspomnieć należy także o starannem przygotowaniu muzycznej strony tej operetki, w czem zasługa kapelmistrza p. Schreyera. Prócz operetki wchodzi w program jednoaktowa farsa Meilhaca i Halevy'ego „Pomyłka pana Lambinetta“, bezsprzecznie najlepsza ze wszystkich dotąd granych tam fars i bardzo dobrze wykonana przez pp. Fotygę, Sieniawską, Rowińską, Petryckiego, Lawińskiego i Tatrzańskich. W części, przeznaczonej na produkcje solowe, duże zainteresowanie towarzystwy przedewszystkiem występowi p. Dory Brombergowej, znanej dobrze muzykalnej publiczności pianistki, tym razem w charakterze śpiewaczki. Wybitna muzykalność tej artystki, jej wysoka kultura i inteligencja nie mogły oczywiście zawieść i wybiły swe piętno na interpretacji arji z „Mignon“ oraz Moniuszki „Kozaka“, choć ślady niedyspozycji, z którą śpiewaczka walczyła, nie pozwoliły na wydobycie wszystkich zalet głosu. P. Urbanowicz ma już od dawna ustaloną renomę doskonałego śpiewaka, a zdobędzie ją niewątpliwie i nowozaangażowany tenor p. Anniеński, którego głos bardzo miły i dźwięczny ogólnie się podoba. Rozweselenie publiczności powierzono w tym programie pp. Lawińskiemu i Staruszkiewiczowi, którzy też z zadania swego znakomicie się wywiązują. Uzupełniają doskonały program tańce: „Kozak“ ładnej p. Łozińskiej i „Obertas“ w wykonaniu pp. Burkackiej, Koszuckiej, Faliszewskiego i Karneckiego.

Etapy jeńców. W ciągu kilku ubiegłych dni przeszło przez Lwów kilka partji jeńców, wziętych w bojach we wschodniej Galicji i na Podkarpaciu. Między jeńcami widać często grupy żołnierzy niemieckich. W jednej z partji kroczyła też grupa Czechów, która długą i uciążliwą podróż skracała sobie śpiewaniem wojennych piosenek.

Wieści o jeńcach na Syberji. W dalszym ciągu nadeszły do Lwowa wiadomości o następujących jeńcach: Jan Szpunar z Rzeszowa i Tomasz Przetacznik z Milczyc pow. rudecki przebywają w Tiumeniu, gub. Tobolskiej, Jan Stojanowski, st. resp. skarbowy i Mikołaj Dobrzański, konduktor tramwaju lwowskiego przebywają w Barnaule, gub. Tomska.

Z zarządzeń gradonaczelnictwa. Gradonaczelnik m. Lwowa wydał rozporządzenie, iż wszystkie dokumenty, podania i t. p. wnoszone do władz nie mogą być ostemplowane znaczkami austrjackimi i wcale nie będą przyjmowane. Tak posyłki pocztowe jak i wszelkie dokumenty opatrzone być muszą w rosyjskie znaczki stemplowe lub pocztowe.

Kary. Rozporządzeniem gradonaczelnika m. Lwowa ukarano Izraela Szapirę, Jakóba Tempelmana i Leopolda Rosenfelda, za szerzenie fałszywych pogłosek o sytuacji wojsk rosyjsk., aresztem po 2 tygodnie, a Genię Reisbach 1-miesięcznym aresztem za to, że w mieszkaniu Zofji Ślezak powiedziała, że Russkich we Lwowie mało i że za dwa dni wrócą Austrjacy i wywieszają „moskalofilów“.

Z[illegible]no srebrną torebkę z dwoma monogramami złotymi: „N. W.“, „Kelob“; wewnątrz papierośnica ze złotym monogramem „Władek“, pugilares z ok. 10 Rbl. i 20 kor., łańcuszek złoty z fotografią i monogramem B. T. 3/4 1911. Znalazca zechce zgłosić się do Admin. „Gazety Wieczornej“. Nagroda 20 koron.

Nadesłane.

Kronika wojenna.

FLOTA HANDLOWA WIELKIEJ BRYTANJI.

W ogłoszonym przez „Lloyd“ londyński spisach floty handlowej znajdujemy interesujące dane o zwiększeniu jej w porównaniu z rokiem minionym.

Ogółem flota handlowa Zjednoczonego Królestwa wzrosła do 1,659.272 tonn. co po odliczeniu okrętów zatopionych, oddanych do przebudowy i sprzedanych innym państwom, daje przyrost w liczbie 119 okrętów o 404.630 tonnach pojemności.

Z dniem 1 stycznia 1915 roku liczono w spisach „Lloydu“ 21.057 okrętów angielskich o łącznej pojemności 20,009.630 tonn.

Z przytoczonych cyfr nie trudno przekonać się, jak nieznaczny wpływ na żeglugę angielską ma zatopienie przez niemieckie łodzie podwodne kilku niedużych zresztą statków. (Wiecz. Wr.)

ŻYDZI-BOHATERZY.

„Journal Office“ wymienia niektóre czyny bohaterskie, dokonane w armji francuskiej przez żydów.

Rozkazem z dnia 18. września został „nagrodzony krzyżem kawalerskim legji honorowej kapitan Bansback z 225 pułku piechoty, ciężko ranny w głowę, na czele swoich żołnierzy“.

Taką samą nagrodę otrzymał „kapitan 26 pp. Lewenbruck. Raniony trzema kulami, prowadził z największem męstwem swoją kompanję na nieprzyjaciela“.

Dnia 8. kreśnia został wydany rozkaz do armji o lotniku podoficerze Fluku, który „w licznych rekonesansach na aeroplanie, dokonanych pod ogniem specjalnych dział, okazał rzetelną odwagę i energję; był ciężko ranny podczas upadku w czasie ostatniego rekonesansu“.

W rozkazie z 19. września wspomniano porucznika 16 pułku artylerji Izaaka, odznaczonego „za świetne zachowanie się pod ogniem w walkach z 14. na 16. sierpnia“.

Tam też zaznaczono „świetne zachowanie się i rzadką zimną krew pod ogniem w bitwach od 14. do 20. sierpnia“ naczelnego lekarza trzeciego ambulatorjum Levi.

„Journal Office“ z 2. października wspomina o tem, że „nagradza się krzyżem kawalerskim legji honorowej oficera administracji pierwszej klasy Abrahama, który wysadził w powietrze most w warunkach śmiertelnych i uciekł z rąk nieprzyjacielskich“.

W trzech innych rozkazach do armji zaznaczono świetne zachowanie się lotnika Kohena, kapitana Kocha i lekarza Weizla.

WYNURZENIA JOFFRE'A.

Naczelny wódz armji francuskiej Joffre, który nazywany jest „wielkim milczkiem“, zdecydował się zerwać z zasadą milczenia i pozwolił swemu przyjacielowi, redaktorowi „Depeche de Toulouse“ ogłosić treść swojej z nim rozmowy.

— Soissons? — mówił między innemi Joffre. Była to fatalność, a może także omyłka. Główną rolę jednak odegrał żywioł, a ja dowodzę żołnierzami, lecz nie barometrem. Tak: generał Przypadek jest wielkim wodzem. Walczyć z nim trudno. Bądź co bądź to epizod, który nic nie zmienił w sytuacji i ani na chwilę nie wątpię o ostatecznem zwycięstwie. Nasza artylerja zabrała dotychczas Niemcom z górą miljon ludzi i zabrała je tak, że żaden z nich nie ukaże się już na polu bitwy. Niemieckie gwardje, te słynne gwardje, to teraz tylko kolekcja mundurów. Ich dawne kadry należą do wspomnień historycznych. Wojsko niemieckie jest już tak osłabione moralnie, że w luźnych szeregach walczyć nie może. Więc oficerowie prowadzą je w zbitych masach do bitwy, z frontem po ośm szeregów. Tak się idzie na rzeź.

Joffre w toku rozmowy przyznawał z zupełną otwartością, cechującą zawsze wielkich wodzów, że szczególnie w początkach wojny armja francuska popełniła kilka omyłek.

Naprzykład Charleroi — mówił. — Tak, nas tam pobito, choć bitwę tę powinniśmy byli wygrać. Przegraliśmy ją z własnej winy, wskutek omyłek dowódców. Generał zdaje dopiero na wojnie egzamin ze swej wartości. Nauka i wiedza nic nie znaczą, jeżeli ten, który je posiada, nie ma przy tem geniuszu praktycznego, który je właściwie stosuje do operacji wojennych. Przekonali mnie o tem znowu niektórzy z moich generałów, których wartość bojowa była niższa od ich wiedzy wojskowej. Więc usunąłem ich, choć niektórzy byli moimi przyjaciółmi. Ale ja kocham więcej Francję, niż przyjaciół. Jeżeli i ja osłabnę, trzeba będzie i mnie z kolei usunąć. Nie za karę, oczywiście, lecz dla dobra ojczyzny.

— A wartość naszych żołnierzy — zapytał redaktor.

Joffre wstał.

— We wszystkich armjach i po wszystkie czasy — rzekł — bywały omyłki, ale za to wśród nas i naszych sprzymierzeńców bohaterowie liczą się na tysiące. Kto taką armję posiada, wątpić o zwycięstwie nie może. To byłoby zbrodnią wobec Francji. Zwyciężymy. („K. W.“).

S. GUSIEW-ORENBURGSKIJ.

SYN.

OPOWIADANIE.

—::—

Z rosyjskiego tłóm. dr. Stan. Zdziarski.

—::—

(Dokończenie).

— Ot opowiadałem tutaj starym — zaczął Wasiukow — jak tośmy szli... w ogniu, w dymie, wśród pożarów... jak w piekle!...

— Męki! — poszło westchnienie wśród tłumu.

Wszyscy przysunęli się bliżej z głuchym szumem do stołu, wzdychając, z żegnaniem.

— Och... męki-ż to Chrystusowe...

— Gdzieżeś to raniony? — zapytał djakon, patrząc na Wasiukowa z naiwną ciekawością okrągłemi oczyma.

— Ależ nie jestem ranny — powtórzył Wasiukow.

— A jakże to?

— Gorzej. Może umarłbym był dawno, gdyby nie wypadek jeden... jakgdyby cud. W szańcach siedzieliśmy pod jednem polskiem miastem, już po przekroczeniu granicy. Upał był z początku... a potem przyszedł chłód i deszcz. Wilgoci w okopach nabrało się... Przeziębiłem się tak, żem spuchł cały... a do szpitala nie chciało się: przecież, myślę, i towarzyszom nie jest lżej. Tuż-tuż będziemy się bili... i czyż uciekać przed walką? A umrzeć to wszystko jedno... ale nie opuszczać drugich. Tutaj to właśnie zdarzyło się coś takiego... do śmierci nie zapomnieć tego. Walki prawdziwej nie było, widać wojska gromadzono, a strzelanina cały czas: nagle zagrzmi, nagle zaświszcze, lecą wokół pociski... i ucichnie. Ciśniemy się w szańcu. Zgotowali raz czajnik, zebrało się dokoła niego ludzi z dziesięć, wszystko koledzy, wszyscy znamy jeden drugiego, wspominamy swoje strony, gawędzim. I śmierć dokoła... a śmiejemy się nieraz. Przecież figlarz był między nami...

Wasiukow zmieszał się czegoś.

— Kto! — z cicha zapytał wójt.

— Kolega jeden — nachmurzył się Wasiukow. I ciągnął dalej. Siedzimy jakoś... nagle pocisk wpadł do okopu!

Tłum zbliżył się, cisnąc się.

— No? No?

— Ja jeden zostałem cały i nietknięty.

— A reszta?

—Ani jeden! Ot siedzieli, rozmawiali, jeszcze głosy słyszę kolegów dobrych!... i ani jeden! Tylko dym... ułomki... tak...

Podbródek Wasiukowa drgał.

— A figlarz? — prawie bezdźwięcznie zapytał wójt.

Wasiukow nie odpowiedział.

— I chodziłem długo, jak bez zmysłów, słów nie słyszałem, na pytania nie odpowiadałem. A do szpitala iść nie chciałem: nie chcę, powiadam, zdradzać kolegów. Właśnie walki zaczęły się, w trzech atakach brałem udział. Nogi, jakby nie swoje... rznie je, kole... bie-e-gnę! I żeby bodaj jedna rana, choćby ułamkiem drasnęło. Upadłem. Posadzili mnie sanitarjusze na nosze, jak trupa niemego, odesłali do opatrunku. Walałem się więcej niż miesiąc w szpitalu w Kijowie, a teraz ot...

Urwał.

Milczał i tłum przez pewien czas, a potem wśród niego zaczęły się rozmowy i hałas, gdy nagle wójt, silnie cisnąc krawędź stołu, krzyknął głośnym głosem, zmusiwszy odrazu izbę do milczenia.

— Wasiukow!

Teraz on wprost popatrzył na niego.

— Co?

— Prawdę... powiedz mnie prawdę! Na Boga! Wawrzku! Proszę ciebie...

— Co?

— Ten... figlarz... którego rozerwało., czy nie był to mój syn?

Wasiukow jakby zdziwił się.

— Dlaczego... myślisz?

Wójt wskazał kędyś na siebie ręką.

— Ot... serce...

Wasiukow milczał.

Spuścił oczy.

I wszyscy wokół milczeli.

Wtedy wójt wśród niemej ciszy powtórzył zachrypniętym szeptem:

— Syn?!

I czekał w odrętwieniu.

Wasiukow odpowiedział z cicha.

— Tak!

Wójt chrapiąc westchnął i zwalił się na wznak na wyciągnięte ręce tłumu.

KONIEC.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.